



Pomazani przez Boga

Mając na względzie naszą niedoskonałość, często zastanawiamy się nad tym, czy i jakie mamy podstawy, aby być przekonanymi, że to, o czym mówimy, w co wierzymy, do czego zdążamy, ma potwierdzenie w Słowie Bożym. Z pewnością pomocą są dla nas słowa apostoła Pawła zapisane w 2 Liście do Koryntian 1:21-22:

„A ten, który nas utwierdza z wami w Chrystusie, i który nas pomazał, Bóg jest; który też zapieczętował nas i dał zadatek Ducha w serca nasze” (BGd).

Zanim zaczniemy rozważać aktualne pomazanie Wieku Ewangelii, zwróćmy uwagę na Stary Testament. Badając jego treść zauważymy, że ośrodkiem nauk Zakonu, typów, figur było zapewnienie, że Bóg wzbudzi wielkiego kapłana i ustanowi go rzeczywistym Pomazańcem Pańskim. W Piśmie Świętym mamy liczne opisy ceremoniału i zwyczaju pomazywania: W Betanii Maria pomazała olejkim nardowym Pana Jezusa, niewiasta pomazała Pana w domu faryzeusza Szymona. Pomazywano ciała zmarłych; staraniem niewiast i Nikodema zdjęte z krzyża ciało Pana Jezusa także zostało pomazane, a Nikodem dostarczył do tego celu zioła i inne środki aptekarskie.

Pan Jezus zalecił tym, którzy podejmują post z pobudek religijnych, aby się na tę okoliczność nie zaniebdywali w wyglądzie zewnętrznym, co było powszechnie przyjętym zwyczajem religijnym Żydów (dla zademonstrowania ludziom zewnętrznej pobożności), lecz gdy ktokolwiek podejmuje taki post, niech namaże głowę swoją i umyje twarz, i niech to czyni w skrytości dla Boga.

Tych kilka przykładów świadczy o tym, że za czasów Pana Jezusa pomazywanie było powszechnie praktykowane przez Żydów. Pomazywano również na urząd królewski – ceremonia ta nie musiała być powtarzana każdorazowo przy przekazywaniu władzy królewskiej, ponieważ raz udzielone pomazanie przechodziło w rodzinie królewskiej z ojca na syna. Były jednak wyjątki – z zapisu biblijnego wiemy, że królewskie pomazanie otrzymali: Saul, Dawid, Salomon oraz ci królowie, których prawo do tronu było kwestionowane i którzy byli zagrożeni przez spiskujących przeciwników. W Izraelu przez pomazanie prorocy wprowadzali królów na urząd. Pod prawem Zakonu ludzie i rzeczy przeznaczone do służby Bożej (przedmioty święte) były namaszczone olejkim pomazania. Pomazanie w ogólności przedstawiało szczególnie rodzaj poświęcenia. Osoby, przedmioty namaszczone świętym olejem były przez-

naczone do służby Bożej i uznawano je za święte.

Pan Bóg dał Mojżeszowi przepis na zrobienie świętego oleju pomazania, którym pomazywano kapłanów i Namiot Zgromadzenia wraz z całym jego wyposażeniem (2 Mojż. 30:22-32). Olej ten składał się z najwyborniejszych substancji zapachowych. Istniał ścisły zakaz wytwarzania go przez osoby postronne; mogli go preparować jedynie kapłani, i to wyłącznie do użytku kultowego. Prorok Ezechiel gromi niektórych za używanie podobnego oleju dla własnych potrzeb (Ez. 23:41). Święty olej pomazania był wylewany na głowę najwyższego Kapłana – 2 Mojż. 29:7: *„Na ostatek weźmiesz olejek pomazywania, i wylejesz na głowę jego, a pomazesz go”*. *„Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aronową, ściekający aż i na podolek szat jego”* – Psalm 133:2.

Najwyższy kapłan, Aron, był wzorem na naszego Pana – *„Jako Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem Świętym i mocą, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opanowane od diabła, albowiem Bóg był z nim”* – Dzieje Ap. 10:38. Przez trzydzieści lat nasz Pan dorastał do pełnoletności męskiej (wg. Prawa Mojżeszowego), aby jako ofiarowany pomazaniec oddać się Bogu na służbę. Wstąpiwszy do rzeki Jordan został ochrzczony przez Jana Chrzciciela. Od tego momentu odczuł wielką zmianę w życiu osobistym, jak również w sprawach duchowych dotyczących społeczności z Bogiem Ojcem. *„A Jezus ochrzczony będąc, wnet wystąpił z wody, a oto się mu otworzyły niebiosy, i widział ducha Bożego, zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego nań”* – Mat. 3:16. Określenie *„otworzyły się niebiosy”* nie oznacza, że Pan Jezus otrzymał widzenie rzeczy znajdujących się poza obłokami, lecz że zostały mu objawione wyższe rzeczy, które przedtem nie były mu znane, choć był doskonałym człowiekiem. Moc Ducha Świętego i jej wpływ na umysł w pełni uświadomiły Jezusowi stan Jego przedludzkiej egzystencji, a co najważniejsze – zagwarantowały Mu szczególną zdolność do zrozumienia rzeczy duchowych. Zamiast rozpocząć od razu swoją misję, do której był już przygotowany, Pan Jezus udał się na puszczę i tam rozważał księgi prorockie, które od tego momentu stały się dla Niego zupełnie zrozumiałe. Czytamy: *„I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał, aby czytał. I podano Mu księgi Izajasza proroka, a otworzywszy księgi, znalazł miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzw-*



wolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścić uciśnione na wolność; abym opowiadał rok Pański przyjemny. A zawarłszy księgę i oddawszy ją słudze, usiadł; a oczy wszystkich w bóżnicy pilnie nań patrzyły. I począł do nich mówić: *Dziś się wypełniło to pismo w uszach waszych*” – Łukasz 4:16-21. Należy pamiętać, że Pan Jezus zacytował tylko pierwszy wiersz (Izajasz 61:1) i część wiersza drugiego, pominał zaś końcowy fragment tego wiersza, który brzmi następująco: „*I dzień pomsty Boga naszego, abym cieszył wszystkich płaczących*”.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Pan Jezus nie odczytał całego zapisu cytowanego proroctwa? Prawdopodobnie dlatego, że druga część nie dotyczyła Jego pierwszej misji. Nie mógł On zatem włączyć jej w podsumowanie – „*dziś się wypełniło to pismo*”, gdyż czas wypełnienia tej wypowiedzi Izajasza był daleki. Wypełniło się natomiast proroctwo o pomazaniu Chrystusa Duchem Świętym, dlatego przyszedł On do nich, aby opowiadać „*radość wielką wszystkiemu ludowi*”. Wypełnił się czas, aby ogłosić wesołą nowinę o kapłaństwie Bożym wszystkim, którzy byli pokorni (skruszonego serca) i mogli przyjąć to słowo od małego znaczącego Nazarejczyka; Chrystus przyszedł, aby uzdrowić tych, którzy byli w różnych kłopotach i doświadczeniach nadzieją rychłego przyjścia Królestwa Bożego, które przyniesie pokój, radość, wesele i zaprowadzi Boski porządek wszystkich rzeczy w miejsce istniejącego zamieszania; przyszedł wreszcie po to, by zwiastować pojmowanym wyzwolenie i otwarcie więzienia.

O jakich pojmanych jest ta wzmianka? Zapewne, nie o różnych przestępcach pozbawionych wolności za murami więzień. Jest tu mowa symboliczna o całym rodzaju ludzkim, który w czasie teraźniejszym znajduje się w więzieniu śmierci, tzn. grobie; „*Abym opowiadał rok Pański przyjemny*”, czyli czas, kiedy będą mogły być składane ofiary przyjemne Bogu, ofiary lepsze aniżeli z cielców i kozłów. Są to ofiary Kościoła Wieków Ewangelii (głowy – Chrystusa i pozostałych członków symbolicznego ciała).

Spójrzmy na ofiarę Pana Jezusa, o której ap. Paweł pisze tymi słowami: „*Takiegoż zaiste przystało nam mieć Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego i niepokalanego, odłączonego od grzeszników, i któryby się stał wyższy nad niebiosy; któryby nie potrzebował na każdy dzień, jako oni Najwyżsi Kapłani, pierwaj za swoje grzechy własne ofiar sprawować, a potem za ludzkie, bo to uczynił raz samego siebie ofiarowawszy*” – Żyd. 7:26-27. Pan Jezus nie potrzebował każdorazowo składać ofiar za swoje grzechy (tak jak to zobowiązani byli czynić kapłani porządku Aaronowego), bo jak naucza św. Paweł, był On „*... niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników*”; chociaż ten sam apostoł pisze, że Pan Jezus złożył ofiarę za swoje Ciało, a potem za całą ludzkość. W tej ofierze Pana Jezusa mieści się

okup złożony przez Niego za Kościół, który stanowi niepodzielną część Jego symbolicznego ciała i jest wyodrębniony (oddzielony przez niebieskie powołanie) spośród rzesz ludzkich.

Czy jest faktem, że Kościół Chrystusowy jest uczestnikiem pomazania Duchem Świętym? Tak! Wiemy z Pisma Świętego, że Kościół jest zaszczycony tym pomazaniem, chociaż pomazanie Kościoła nie jest identyczne z pomazaniem Pana Jezusa, ponieważ Jego pomazanie na Chrystusa było obfitsze (zasobniejsze w szczególne łaski i błogosławieństwa Boże oraz Ducha Świętego). „*Że z mego weźmie i wam opowie*” – Jan 16:15; Ps. 45:8.

Jeżeli członkowie Kościoła otrzymali dział pomazania Duchem Świętym, to czy oznacza to, że są oni Chrystusami (pojedynczymi pomazańcami)? Nie! Nie można zgodzić się z taką myślą, gdyż tylko Pan Jezus był osobie i bezpośrednio pomazańcem Bożym, tylko On otrzymał pomazanie bezpośrednio, wprost od Boga Ojca. Jego naśladowcy są uczestnikami tegoż pomazania w tym znaczeniu, że spływa ono na nich przez Chrystusa i warunkowo tylko wtedy, gdy stają się oni Jego członkami (są w społeczności, w bratnim związku z Nim). Pan Bóg nie liczy się z naśladowcami Chrystusa, ani nie pomazuje nikogo indywidualnie z powodu jego osobistej wartości lub zasług, lecz jedynie w „*onym umiłowanym*” i przez Jezusa to pomazanie spływa na jego naśladowców.

Aby stać się członkiem ciała Chrystusowego, należy wypełnić podstawowy warunek, podany w Słowie Bożym: „*Jeśli cierpimy, z Nim też królować będziemy, jeśli się Go zapieramy, i On się nas zaprze*” – 2 Tym. 2:12. Ten zapis ma szczególną wymowę. Pan nie uzna nikogo, kto nie jest Jego wiernym naśladowcą. Taki musi się wyrzec swojego „ja”, musi wyrzec się swojej indywidualności, musi umartwiać swoją cielesną naturę i wyrzec się pełnienia własnej woli (dla wypełnienia woli Bożej), a wtedy osiągnie nowe życie z Chrystusem w Bogu. Gdy dokonamy powyżej opisanej przemiany w wierze i w duchu, możemy oświadczyć się słowami św. Pawła: „*Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus; a to, że teraz w ciele żyję, w wierze Syna Bożego żyję, który mię umiłował i wydał samego siebie za mię*” – Gal. 2:20.

Jakie mamy dowody, że ty, Bracie, Siostro i ja jesteśmy pomazani? Ap. Paweł w Liście do Rzym. 8:16 mówi tak: „*Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi*”. Przez słowo Boże przychodzi radość i Boski spokój dla tych, którzy są pomazani. Dla takich świadectwo to jest radością w smutku, światłem w ciemności, pociechą w cierpieniu, siłą w słabości. Jeżeli doświadczamy pragnień i uczuć swego serca, i mamy pewność, że wciąż ufamy w zasługę Jezusa i nadal poświęcamy się w pełnieniu woli Bożej, wówczas



możemy mieć przekonanie i spokój umysłu, jaki daje łączność z Bogiem. To przekonanie o łasce Pańskiej ku nam w Chrystusie, wynikające z naszego własnego doświadczenia, a wzniesione na niezmiennym charakterze i na słowie Bożym jest przekonaniem nie ulegającym zmianie, przeciwnym temu, jakie opiera się na lotnych piaskach ludzkiego uczucia lub złudzenia.

W niektórych miejscach Duch Św. jest określony jako Duch Prawdy. Nikt nie może posiadać Ducha Św. i być nieświadomym istnienia i istoty Boga. Poza tym wzrost człowieka w duchowych rzeczach uzależniony jest od wzrostu w znajomości Prawdy. Jeżeli ktoś nie wzrasta w znajomości, nie może też wzrastać w duchu, dlatego duch ten jest nazwany Duchem Prawdy. Przemocny wpływ, który daje nowy pogląd i czyni zdolnym do patrzenia na sprawy zgodnie z wolą Bożą, jest wpływem Ducha Świętego, przeto nazwany jest duchem, czyli usposobieniem zdrowego zmysłu. Jeżeli mamy ducha wierności ku Bogu, Prawdzie, braciom, to znaczy, że mamy usposobienie Chrystusowe.

Ważnym dowodem, świadczącym o naszym pomazaniu, jest głód duchowych rzeczy, czyli pragnienie zrozumienia planu Bożego. Każdy nowy, lecz prawdziwy pogląd daje nam nowe, świeże natchnienie. Prawdziwość sprawdzalna jest przez cztery przymioty charakteru Bożego. Pan będzie doświadczał naszą pracę i nasz rozwój duchowy. W przypadku braku wzrostu dla tych, którzy stali się już latoroślami prawdziwej winnej macicy, istnieje możliwość odcięcia, jeżeli okażą się niewiernymi, jeżeli omieszkają przynieść właściwe owoce Ducha miłości. Obraz winnej macicy uczy nas o postępowaniu Ojca z Jego synami: chłostzcze On i oczyszcza, odcina dzikie gałązki, aby rozwinąć w nas owocodajne zdolności.

„Ducha nie zagaszajcie”. Prawdą jest, że mamy także słabości cielesne, lecz obowiązkiem naszym i przywilejem jest walczyć przeciwko nim i przemieniać się w duchu umysłu naszego, napełniając się coraz bardziej Prawdą i chęcią służenia braciom. Jeżeli zauważymy zmniejszanie się gorliwości w tym kierunku, wiemy, że stoimy przed niebezpieczeństwem cofania się, podczas gdy powinniśmy postępować naprzód. Znamy wiele przykładów utraty przez poświęconych pierwszej miłości i stania się oziębłymi. Spotyka się braci, którzy mówią, że gdy poznali Pana, doświadczały błogich i niebiańskich uczuć, lecz teraz nie czują się tak blisko Niego, jak na początku drogi poświęcenia. Gdy bliżej wnikniemy w przyczynę tego, zauważymy, że prawie zawsze bracia tacy rozpoczęli czynić coś takiego, co sprzeciwia się Duchowi Świętemu. Daje się widzieć, że ci, którzy zostali oświeceni jaśniejszym światłem Prawdy, po kilku latach „bojowania dobrego boju wiary” poczynają się zniechęcać – wielu zaczyna w tym boju słabnąć, a inni całkiem ustają. Niektórzy, choć całkiem nie odchodzą, to jednak ujawniają wielką obo-

jętność duchową. Najwięcej jest takich, którzy mniemają, że są w Prawdzie, wchodzą na drogę podobną do tej, po której kroczy całe nominalne chrześcijaństwo – na drogę powierzchownych form i próżnej chwały. Znajdujący się na tej drodze przeoczyli główny cel i obowiązki, jaki Prawda na nich nakłada, przeoczyli to, że zostali pomazani – a teraz jakoby to pomazanie utracili, podobnie jak Saul (2 Sam. 1:21). Zapomnieli o konieczności wyrabiania owoców Ducha Świętego. Wszystko to wprowadza pomiędzy wiernych stan bardzo skomplikowany, w którym wielu braciom trudno jest się orientować. Często bywa tak, że ci, którzy znajdują się na niewłaściwej drodze, polegają na ludzkich zapewnieniach; czują się pewni i bezpieczni, podczas gdy niektórzy z będących na dobrej drodze są w niepewności i bojaźni z powodu braku odpowiedniego zrozumienia.

Niechaj tedy ci, którzy prawdziwie i z serca poświęcili się Bogu i pragną Mu służyć, pamiętają, że wejście w przymierze z Bogiem jest tylko zapoczątkowaniem naszego poświęcenia. Jeżeli przeanalizowaliśmy samych siebie i doświadczyliśmy świadectwa naszego pomazania – to mając takie świadectwo patrzmy na Pana naszego, który stojąc w synagodze o sobie mógł przeczytać: „*Duch Pański nade mną, przeto mię pomazał Pan*”. My mamy mieć również w tym udział. Posłuchajmy słów ap. Pawła, który w Liście do Rzymian 10:15 cytuje za prorokiem następujące słowa: „*Jakoż też będą kazać, jeśli by nie byli posłani? Jako napisano: O jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzeczy*”. Apostoł cytuje: „*Jakoż będą kazać, jeśli by nie byli posłani? A jednak wielu jest takich, którzy nie podobają się zupełnie Bogu, a pozują i przedstawiają się za przewodników w Kościele Bożym. Słowo Boże mówi takim: „Cóż ci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzesz przymierze Moje w usta twoje, ponieważ masz w nienawiści karność, i zarzuciłeś słowa moje za się”* – Ps. 50:16-17. Prorok Jeremiasz dość dobitnie wypowiada się w tej sprawie w 23:16-21. Odczytamy tylko werset 21: „*Nie posyłałem tych proroków, a wszakże bieżeli, nie mówiłem do nich, a wszakże oni prorokowali*”. Pismo Święte uczy, że ci, którzy otrzymali pomazanie, są upoważnieni do głoszenia Ewangelii, które ma się odbywać częściowo na świadectwo światu, a głównie dla wyszukania i pociągnięcia do Pana tych spomiędzy świata, którzy mają uszy ku słuchaniu i mogliby się nadać do klasy wybranych Bożych.

Jeżeli Prawda wywarła na nas swój uświęcający wpływ, jeżeli serce nasze zostało w pewnej mierze zmiękczone i napełniło się miłością Bożą, wtenczas dopiero możemy się czuć upoważnieni do sprawowania pracy Pańskiej wśród innych. Wtenczas nasze opowiadanie Ewangelii drugim spotka się z uznaniem. Jeżeli Prawdę Bożą przetrzymujemy w niesprawiedliwości, jeśli serce nasze nie zostało odrodzone pod wpływem tej Prawdy, to bez względu na to, jak wiele byśmy Ewangelii



drugim opowiadali, bez względu na to, ile nowych członków przyprowadzilibyśmy do Prawdy, nie zasłużyliśmy u Boga na nic więcej, jak tylko na Jego gniew. Pamiętajmy o tym, że Pan jest głównym kierownikiem i nadzorcą spraw swego Kościoła, a nam tylko dany jest przywilej bycia współpracownikami w Jego dziele. Z tego wynika, że za rezultaty w głoszeniu nie jesteśmy odpowiedzialni.

Jako naśladowcy Pana, żyjący w szczególnym czasie, mamy być także pocieszycielami dla płaczących w Syonie. Jest to dzieło, do którego święci obecnego czasu, oświeceni poselstwem teraźniejszej Prawdy, zostali znakomicie przygotowani. Wielu z nas było takimi płaczącymi w Syonie, zanim nie dotarło do nas orzeźwiające poselstwo.

Gdy nasz Pan czytał proroctwo w synagodze, ominął słowa: „i dzień pomsty Boga naszego” – ta część proroctwa nie była wtedy na czasie. Rozumiemy, że dzisiaj proroctwo to ma być głoszone w całości. Dlatego słowami proroka Sofoniasza 1:14-17 ogłaszamy – *„Bliski jest wielki dzień Pański, bliski jest i śpieszny bardzo głos dnia Pańskiego; tam i mocarz gorzko wołać będzie. Dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury. Dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. W który ludzi utrapieniem ścisnę, że jako ślepi chodząc będą, ponieważ przeciwko Panu zgrzeszyli; i wylana będzie krew ich jako proch, a ciała ich jako gnój”*. Nadszedł czas na dawno przyobiecany i przepowiedzianą przemianę warunków życia na naszej planecie. Rzeczywiście obecna generacja żyje w dniach, w których ważne zajścia i szczególne znaki świadczą o wypełnianiu się proroctw przepowiedzianych

przez starożytnych proroków, którzy mówili, będąc pędzeni Duchem Bożym. Ludzie i narody całego świata zostali przebudzeni i są pełni bojaźni i oczekiwania, co nie było znane przeszłym generacjom od początku historii człowieka. Coraz szybszy bieg wydarzeń zaczął bardzo trwożyć mocarzy – ludzi posiadających światową moc, bądź polityczny wpływ, o których jest powiedziane, że głośno wołać będą – spotkają się z gorzkim zawodem. Prorok mówi, że będzie to dzień zamieszania, dzień chmur i ciemności – nieprzyjemny czas niepewności, jak i obecne zamieszanie. To jest opis stanu, w jakim znalazły się narody.

Jak zatem opowiadać pokój, zwiastować dobre rzeczy, a równocześnie mówić o dniu pomsty? Jak mówi proroctwo Izajasza, Pomazaniec miał głosić miłościwy rok Pański, a równocześnie dzień pomsty. Podobną treść ma proroctwo o oraczu i żeńcach; przychodzi poranek, ale także i noc. Proszę zauważyć – miłościwym miał być ogłoszony rok, ale pomsta miała mieć miejsce w nocy. Na tej podstawie sądzimy, że ucisk miał być krótkotrwały. Wszystko to będzie się działo wskutek działalności skompletowanego Pomazańca Pańskiego – Głowy i Ciała. Na zakończenie odczytamy słowa 1 Listu ap. Jana 2:27-28: *„Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w Was, a nie potrzebujecie, aby Was kto uczył; ale jako to pomazanie uczy Was o wszystkim, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako Was nauczyło, tak w nim zostaniecie. I teraz, dziecięcki, zostańcie w nim, abyśmy, gdy się ukaże, ufanie mieli, a nie byli zawstydzeni od Niego w przyjściu Jego*.

Kłusak Józef
R-
„Straż”